OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. Kraków, Poniedziałek 23 Listopada 1931 r. Nr. 163

Parlamentarzyści polscy na konferencji rozbrojeniowej w Paryżu

W dniu wczorajszym wyjecha li do Paryża na rozpoczynającą się w dniu 27 b. m. konferencję stowarzyszeń pacyfistycznych posłowie i wybitni działacze polscy: prof. Adam Krzyżanowski, pos. Stroński, senator Loewenherz i mec. Łypacewicz. W konferencji biorą udział przedstawiciele wszystkich państw europejskich. Francję reprezentują: b. min. Herriot, polityk Jouvenel, Anglię lord Cecil. Tematem konferencji będzie sprawa powszechnego rozbrojenia i przeciwdziałania możliwościom wojen w przyszłości.

„Marsz rewolucyjny chłopów na miasta" — przed sądem

Nienotowaną dotąd sprawę rozpoznawać będzie wkrótce Sąd Okręgowy w Rawie Mazowieckiej. Na dzień 9 grudnia wyznaczona została sprawa o „marsz rewolucyjny" chłopów na Rawę Mazowiecką. W „Dzień Głodnych" 25 lutego r. b. większa grupa chłopów, właścicieli gospodarstw, 3 i 5 morgowych z okolicznych wsi: Turobowiec, Amasłow, Kalin ruszyła na Rawę Mazowiecką z rewolucyjnemi hasłami, podżegana przez prowodyrów komunistycznych, którzy usiłowali wykorzystać ten dzień dla wrogiej Państwu agitacji.

W Rawie Mazowieckiej chłopi, mając w zanadrzu worki, przygotowywali szturm do sklepów. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa publicznego skonsygnowały większą ilość policji, która rozproszyła demonstrantów i aresztowała 19-tu chłopów. Na ławie oskarżonych zasiądzie Wł. Bigos i 18 jego towarzyszy. Odpowiadać oni będą z art. 120 K. K. cz. II, za wywołanie zaburzeń i podżeganie do ekscesów. Na sprawę wezwano świadków z Rawy Mazowieckiej i Nowego Miasta.

Przymusowa służba kobiet dla dobra kraju

Wśród stowarzyszeń kobiecych rozpatrywany jest niezwykle ciekawy projekt przymusowej służby kobiecej dla dobra kraju. Treść projektu przewiduje powoływanie kobiet na przeciąg 18-tu miesięcy do służby dla dobra kraju, która miałaby na celu przygotowanie do przeciwdziałania klęskom społecznym, nauczania powszechnego, pielęgniarstwa, opiekuństwa i t. p. Przymusowej służbie podlegałyby kobiety od lat 18 do 25, przyczem zwolnione byłyby od obowiązku kobiety zamężne i cierpiące. Stowarzyszenia kobiece zbierają obecnie dane, dotyczące liczebności kobiet, mogących spełniać ten obowiązek. Projekt, przed przed władzom, poddany zostanie dyskusji organizacyj. Należy zaznaczyć, że w Rumunji podobna służba dla dobra kraju jest wprowadzona.

„Francja nie powinna zapominać o sojusznikach"

Zwołanie kongresu Francji, Małej Ententy i Włoch

Kolportowane są pogłoski o zwołaniu kongresu Francji i jej sojuszników, między niemi i Polski oraz Włoch w celu omówienia i rozwiązania całego szeregu zagadnień politycznych i ekonomicznych. Wielkie dzienniki polityczne gorąco popierają zwołanie kongresu. Zdaniem gazety „Universul" (Rumunja) — „Francja nie powinna zapominać o swych wiernych mniejszych sojusznikach, których liczba dochodzi do 70 miljonów, a szczególnie o Małej Ententcie. A tymczasem Francja śpieszy ciągle z pomocą zwycięzonym wrogom, rzadka pamiętając o narodach Małej Ententy".

Również i inne pisma są zdania, że zwołanie kongresu jest konieczne. Wszyscy są pewni, że myśl ta znajdzie przychylny oddźwięk w sferach francuskich.

200-tysięczna armja chińska gotuje się do boju

Na froncie chińsko-japońskim tysiące ludzi dogorywa

LONDYN. — Aczkolwiek co dziennie dowiadujemy się o nowych posunięciach Rady Ligi Narodów w sprawie zlikwidowania krwawej masakry japońsko - chińskiej, na froncie man dżurskim toczą się dalej zacięte boje. Szczególnie wpobliżu Cicikar wojska japońskie i chińskie nie ustają w wzajemnych ofensywach. Olbrzymie pobojowiska pokryte są tysiącami rannych i zabitych. Japończycy, lepiej zorganizowani, przychodzą z pomocą swym żołnierzom, gdy tymczasem tysiące Chińczyków dogorywa, daremnie błagając o pomoc.

Według dalszych wiadomości na całym froncie chińskim nastąpiły przegrupowania. Chińczycy w szybkiem tempie przygotowują 200-tysięczną armję do ofensywy.

Groźba wielkiego zamętu w życiu gospodarczem Niemiec

Zamknięcie wielu giełd zbożowych

BERLIN (ATE). — Rozporządzenie o pomocy finansowej dla bankrutującego rolnictwa wschodnio - pruskiego grozi wielkim zamętem w życiu gospodarczym Niemiec. Wczoraj zamknięta została giełda zbożowa we Wrocławiu na znak protestu przeciwko rozporządzeniu, które krzywdzi wierzycieli rolników przerzucając ciężar ulg dla rolnictwa wschodnio prowincyj Niemiec na instytucje kredytujące rolnictwo pieniędzmi i towarami. Na znak protestu zamknięte zostały śladem Wrocławia giełdy zbożowe w Królewcu i Szczecinie. Wielkie domy towarowe, które prowadzą handel towarów potrzebnych rolnictwu wschodnio - pruskiemu wydały polecenia swym oddziałom na wschodzie Niemiec, aby wstrzymały dostawy dla gospodarstw rolnych. W ten sposób rolnicy niemieccy w prowincjach wschodnich nie będą mogli otrzymywać na kredyt maszyn rolniczych, węgla i nawozów sztucznych.

Sojusz między Francją a... Hitlerem?

Sensacyjne wiadomości o pomocy finansowej dla rządu hitlerowskiego

PARYŻ (Tel. wł.). — Niebywałą sensację wywołała w kołach politycznych Francji wiadomość, podana przez korespondenta angielskiej gazety „Daily Express". Oto poszczególni politycy a nawet pewni członkowie rządu francuskiego przyrzekli osławionemu Hitlerowi, iż w wypadku dojścia jego partji do władzy w Niemczech, Francja użyczy Rzeszy finansowej pomocy. Za udzieloną pomoc Hitler ma zmienić swój dotychczasowy wrogi stosunek do Francji.

Zrozumiałe zupełnie, że wiadomość powyższą należy przyjąć z poważnem zastrzeżeniem, gdyż, jak dotąd, brak oficjalnego potwierdzenia.

Zastraszająca statystyka przestępstw

W ciągu 8 miesięcy zamordowano w Berlinie 54 osoby

BERLIN (PAT). — O wzroście przestępczości i zbrodniczości w Niemczech w ciągu roku bieżącego dowodzą liczby, ogłoszone ostatnio dla okręgu berlińskiego. Od stycznia do sierpnia zabito ogółem 54 osoby, czyli zgórą 10 proc. więcej, niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego.

Wzrost wskazują również dane, dotyczące ilości osób, znajdujących się w więzieniach niemieckich. W roku ub. na ogólną sumę 34.845 osób (obu płci) w więzieniach było o 1200 osób więcej, aniżeli w r. 1929. Czynniki miarodajne liczą się ze znacznie większą liczbą w roku bież. w związku z niezwykłem wzrostem przestępczości i osłabieniem bezpieczeństwa publicznego, wywołanego walkami i zaburzeniami ulicznemi.

Kobiety wśród szajki fałszerzy pieniędzy

Podczas libacji dokonano aresztowań

BERLIN (PAT). — Odkryto tu szajkę fałszerzy srebrnych monet 2 i 5-cio markowych. Stali sie oni puszczać je w obieg przy pomocy grupy kobiet. Kierownikiem jej był Danneman, którego aresztowano podczas libacji, wydanej na cześć swoich znajomych za pierwszą partję 600 monet. puszczonych w obieg.

SKRÓTY

Komisarz Ludowy do spraw zagranicznych Litwinow przyjął dn. a 21 b. m. posła polskiego p. Patka i zaproponował mu wznowienie pertraktacji w sprawie paktu o nieagresji.

—:o:—

Wczoraj wybuchł groźny pożar na powierzchni kopalni węgla „Maksymiljan", w Dąbrowie Górniczej Mimo natychmiastowego podjęcia akcji ratunkowej, uległa zniszczeniu wieża szybowa oraz sortownia węgla. Straty wynoszą około 80.000 zł. Około 170 robotników zostało pozbawionych pracy.

—:o:—

Wczoraj zmarł w Szwerynie w 81-ym roku życia generał niemiecki, Bruno von Mudra, jeden z dowódców armji cesarskiej w wojnie światowej. Z wybuchem wojny gen. von Mudra dowodził 16-ym korpusem w walkach pod Longwy, pod w Argonach i pod Verdun. W r. 1917 objął naczelne dowództwo nad 8-mą armją niemiecką.

—:o:—

Ze względów oszczędnościowych, węgierskie, ministerstwo spraw zagranicznych, przystąpiło do likwidacji poselstw.

—:o:—

W bieżącym tygodniu zamknięta zostanie konferencja angielsko indyjska, poczem zostanie opracowana nowa konstytucja Indyj.

—:o:—

Rząd węgierski opracowuje projekt obniżki płac urzędniczych. Wiadomość o redukcjach płac wywołała w kołach urzędniczych silne rozgoryczenie.

Zbezczeszczenie pomnika zmarłego prezydenta Niemiec

Ubiegłej nocy w miejscowości Arnswald (Niemcy) hitlerowcy oblali kwasem solnym pomnik zmarłego prezydenta Niemiec, Eberta. Natychmiastowy pościg za sprawcami zakończył się bez rezultatu.

„Oto morderca Matteotiego"

LONDYN. (A.T.E.). Donoszą z Nowego Jorku, że podczas przejazdu Grandiego, wydarzyły się różne incydenty. W dzielnicy Bowling - Green grupa manifestantów Włochów antyfaszystów otoczyła samochody urzędowe i wznosiła wrogie okrzyki. Jeden z antyfaszystów krzyknął: „Oto morderca Matteotiego". Pomiędzy faszystami i przeciwnikami faszyzmu doszło do krwawej utarczki. Wezwano 2.000 policjantów, celem utrzymania porządku.

—:o:—

Książka o procesie 11-tu b. więźniów brzeskich

Proces brzeski, jako pierwszy w Polsce największy proces polityczny, zainteresował bardzo sfery księgarskie, które wykorzystają go dla celów wydawniczych. Po zakończeniu procesu, wydana ma być książka, zawierająca szczegółowy opis przebiegu procesu.

Szkolenie urzędników P. K. U.

Urzędnicy, zatrudnieni w PKU (Powiatowych Komendach Uzupełnień) mają być specjalnie wyszkoleni. Dotyczy to zarówno osób cywilnych jak i oficerów oraz podoficerów, mających tam prywatny dział. Celem dokładnego i szczegółowego zaznajomienia personelu z przepisami, urzędnicy poddawani będą specjalnym egzaminom z zakresu służby uzupełnień.

Niezwykłe dzieje kamienicy przy ulicy Hipotecznej

Kaprys miljardera — ratunkiem rozbitków

AWANTURNICZY OFICER. — SZEF POLICJI NARADZA SIE Z GEN.-GUBERNATOREM. — SENSACYJNA WIADOMO Ć. — REWOLUCJONISTA. — „CZARNA NIUŚKA" NA USŁUGACH POLICJI. — ZAARESZTOWANIE NIEZNAJOMEGO.

Wiadomość o awanturze dotarła do ówczesnego generała-gubernatora — Skałona. Ostatn.o otrzymał on z Petersburga pismo, w którym sztab generalny zwracał uwagę na ciągłe raporty o skandalach i gorszących awanturach wszczynanych przez rosyjskich oficerów w Warszawie. Sztab generalny zwracał uwagę — i prosił o powiadomienie, jakie środki przedsięwzięto w garnizonie, a żeby podobne wypadki ustały. Awantura więc z Martynowem była mocno nie na rękę Skałonowi. Oficer był dotkliwie ranny, musiał kilkanaście dni pozostać w łóżku. Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie wsród oficerów-kolegów, zwłaszcza, że Skałon, nie chcąc sprawie nadać rozgłosu, nie pozwolił zaaresztować tajemniczego nieznajomego. Mimo to osobą jego zainteresowano się. Tegoż samego dnia Skałon odbył konferencję z oberpolicmajstrem Mayerem. Na konferencji tej postanowiono inwigilować młodzieńca, a raporty wywiadowców miały być przedkładane osobiście oberpolicmajstrowi i gubernatorowi.

W ciągu dwóch dni nadchodzące raporty w najwyższym stopn.u wzburzyły obu dygnitarzy. Z raportów tych wyn.kało, że młodzieniec nie płaci innemi banknotami jak 500-rublowemi i nie bierze nigdy reszty. Sprawa była tak niesłychanie tajemniczą, jak tylko mogła być. O godzinie 12-ej w nocy, z środy na czwartek 24 marca 1911 r., do Warszawy nadano telegram, że prawdopodobnie w Warszawie ukrywa się wysłannik partji eserowskiej, który ma przedostać się zagranicę i wiezie ze sobą zgórą miljon rubli, zrabowanych przez bojówkę rewolucjonistów, która napadła na pociąg pod Moskwą i obrabowała wagon pocztowy, w którym wieziono ogromną sumę.

Sprawa stała się jasną. Młodzieniec, rozrzucający tysiącami jest nikim innym, jak uczestnikiem zamachu na pociąg i właśnie zatrzymał się w Warszawie po drodze zagranicę, gdzie jechał z olbrzymią sumą. N.ezrozumiałem tylko wydawało się, dlaczego niebezpieczny przestępca, należący do partji uciekającej się do największej konspiracji zachowuje się w ten wyzywający sposób, jak gdyby chciał sprowokować władze do zainteresowania się swoją osobą z drugiej strony jednak nasuwa się koncepcja, że właśnie ta metoda ma usunać wszelkie podejrzenia co do osoby nieznajomego.

O godz. 1-ej w nocy oberpolicmajster Mayer przybył do gubernatora Skałona Na naradzie postanowiono nie zatrzymywać natychmiast młodzieńca, lecz jeszcze bardziej roztoczyć nad nim ścisłą obserwację, obstawiając go całą chmarą wywiadowców.

„Czarna Niuśka", piękna kokota ówczesnej Warszawy była też na usługach tajnej policji. Ponieważ sprawa stawała się niesłychanie poważną, postanowiono wtajemniczyć w nią „Czarną Niuśkę". Udzielono jej wszelkich instrukcyj i polecono przy pierwszej nadarzającej się okazji przeszukać kieszenie młodzieńca.

Plan jednak się nie udał, bo domniemany zamachowiec tego wieczora nie zjawił się w Renesansie. Natomiast tajne meldunki donosiły, że znajduje się w wytwornym lokalu rozrywkowym przy zbiegu Szpitalnej i Chmielnej, gdzie zwykła była bawić się śmietanka rosyjskiej arystokracji i dygnitarzy w Warszawie. Skałon postanowił, nie zwlekając więcej zaaresztować młodzieńca tej jeszcze nocy. Wszystkie wyloty ulic obstawiono wywiadowcami i grupa żandarmów wkroczyła do mieszkania, gdzie tymczasem bawił się nieznajomy. Zjawienie się policji wywołało ogromny popłoch. Jedynie młodzieniec pozostał zupełnie niewzruszony. Tymczasem przybył do lokalu osobiście oberpolicmajster w obecności którego rozpoczęto rewizję tajemniczego człowieka.

Ryszard Ross.
(Dalszy ciąg nastąpi.)

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zdradliwa rękawiczka

Zauważyłem, że przy mojem wejściu jeden z owych dwóch osobników obejrzał się trwożliwie, a słysząc moje słowa, jakby odetchnął. Mogło to być tylko moje przypuszczenie, ale instynkt policyjny mówił mi, że mam przed sobą mordercę nieszczęśliwej dziewczyny.

Usiadłem przy stole, starając się dostrzec na ręku jednego z nich ślady skaleczenia. Nie omyliłem się. Na prawej ręce zauważyłem ślady skaleczenia i jodyny.

Szło jeszcze o to, by ustalić, czy jest on właścicielem znalezionej wpobliżu miejsca zbrodni rękawiczki. I w tym wypadku szczęście mi sprzyjało. Obserwowany przeze mnie osobnik wyjmując z kieszeni chusteczkę upuścił na ziemię białą rękawiczkę. Udało mi się zauważyć, że ma ona również, jak i znaleziona na miejscu przestępstwa bronzowe brzegi.

Namyślałem się szybko, co mam robić. Wieczerza zbliżała się ku końcowi. Rozpocząłem rozmowę o strasznem morderstwie, nie spuszczając z oka podejrzanego przeze mnie malarza. Bladość pokryła jego lica, a kiedy gospodarz odezwał się, że takiego zbrodniarza należałoby piec na wolnym ogniu, szybko wstał od stołu i wyszedł z izby. Wślad za nim podążył i jego towarzysz. Pozostałem sam z właścicielem dworu. Postanowiłem zdradzić przed nim swe incognito i rozpocząłem:

— Nie jestem egzekutorem podatkowym, a komisarzem policji. Na jednym z pańskich malarzy ciąży silne podejrzenie o zabójstwo i zgwałcenie nieszczęśliwej nauczycielki.

Sieczko żachnął się, jakby go ktoś oblał kubłem zimnej wody.

— Czy to jest możliwe panie komisarzu? — zapytał.

— Nie jestem wprawdzie zupełnie tego pewien, ale silne poszlaki i jego zachowanie się świadczą przeciw niemu, a może nawet i drugiemu. Proszę mi powiedzieć, od jak dawna pracują u pana i skąd się tutaj wzięli?

— Jeden jest z pobliskiej wsi i znam go już od wielu lat, a drugi, na którego pan naczelnik ma podejrzenie, jest mi zupełnie obcy i został przez tamtego sprowadzony do pomocy. Podobno pochodzi on z okolic Wilna. Pracują u mnie od czterech dni i Kryluk (nazwisko podejrzanego) nocuje u mnie.

Zastnawiałem się, co robić dalej ,gdy wejści edo pokoju Kryluka zadecydowało o wszystkiem. Zwrócił się on do gospodarza, przygotowany do wyjazdu.

— Niech pan gospodarz mi zapłaci ,bo muszę jechać do domu, a mój przyjaciel sam już dokończy robotę, jaka jeszcze pozostała.

Nie mogłem pozwolić mu odjechać i byłem przekonany, że podejrzewa cośkolwiek i chciałby się jak najprędzej ulotnić, to też zwracając się ku niemu, odezwałem się:

— A może moje opowiadanie o morderstwie wpłynęło na pański nagły wyjazd? — Zauważyłem zmieszanie na jego twarzy, opanowawszy się jednak odpowiedział po chwili:

— A cóż mnie ta cała historja może obchodzić? Ja jej przecież nie zamordowałem.

— Mam pewne powody przypuszczać, że właśnie pan jest mordercą — odpowiedziałem, nie spuszczając go z oka i trzymając w kieszeni przygotowany rewolwer. — Nie będę przed panem ukrywał, że jestem komisarzem policji, a nie egzekutorem podatkowym. Zechce mi pan powiedzieć, gdzie pan był wieczorem z wtorku na środę pomiędzy godziną ósmą a dziewiątą?

Kryluk rozglądał się po pokoju, szukając widocznie drogi do ucieczki. Nagle schwycił stojący na stole kałamarz z atramentem i zanim zdołałem się spostrzeć, rzucił go całą siłą w moim kierunku. Zdołałem w ostatniej chwili uchylić głowę i kałamarz rozbił się o ścianę. W tej samej chwili Kryluk rzucił się w kierunku drzwi, usiłując uciec ,lecz momentalnie wyjąłem rewolwer z kieszeni i mierząc do niego, krzyknąłem:

—Stać, bo będę strzelał.

Kryluk nie bacząc na to, wybiegł na podwórze. Podążyłem za nim i wystrzeliłem w powietrze, a kiedy to nie poskutkowało, wystrzelyiłem do niego, celując w nogi. Na dworze było już zupełnie ciemno i strzelałem na chybił trafił. Usłyszałem krzyk.

Dalszy ciąg nastąpi.



POSTE RESTANTE



Przy okienku pocztowem, przy którem odbiera się listy adresowane „Poste restante" ciągnie się spory „ogonek".

— Czy jest dla mnie co? — pyta osobka może czterdziestoletnia, pretensjonalnie ubrana.

— Nazwisko?

— Wstyd, że pan nie pamięta! Trzeci miesiąc przychodzę..

— Pani nazwisko! Czasu nie mam...

— Leokadja Staropankówna.

Urzędnik długo szuka wśród stosu listów.

— Jest — mówi.

— Niech... niech.. pan da — wyciąga rękę, trząsąca się z niecierpliwości interesantka.

— Należy się 50 groszy dopłaty.

— Za co?

— Bo list bez marki wysłano. Płaci pani czy nie?

— Bo ja wiem.. Jeżeli taki na markę 25 groszy nie ma, to co on może względem małżeństwa ciekawego pisać? Zresztą niech pan da. Może zapomniał nalepić...

„Osóbka" odchodzi na bok, szybko rozdziera kopertę, wyjmuje kartkę papieru i.. robi się czerwona jak burak.

— Bydlę, świnia! — wybucha.

— Proszę tu nie wymyślać — zwraca jej uwagę woźny.

— Jak na takiego chama nie wymyślać?! Ja biedna płacę za ogłoszenia, że panna na wydaniu jestem, a ten łobuz świństwo narysował i przysłał. Jeszcze 50 groszy za to zapłaciłam! Też porządek na tej poczcie! Bierze taki urzędnik pieniądze za list bez marki, a nawet nie przejrzy co w nim jest!

— Proszę pana — zwraca się do urzędnika zarumieniona, młodziutka pensjonarka — czy nie ma dla Zosi Pączek listu od takiego wysokiego bruneta z wąsikami?

Urzędnik znów szuka.

— Owszem, jest list dla pani.

— A... a.. proszę pana, czyby nie można po przeczytaniu zwrócić?.. Ja go nad parą otworzę i tak zalepię, że nic znać nie będzie...

— Jakto?!

— Bo.. bo... widzi pan, ja się z nim pokłóciłam i.. i... powiedziałam mu, że więcej jego listów nie będę odbierać...

Następna interesantka to wiejska dziewczyna w chustce.

— Pani mnie tu przysłała — zwraca się do urzędnika.

— A co pani chce?

— Co chce? Wiadomo co. Za mąż chce wyjść.

— Więc co pani chce na poczcie?

— A no czy listów od chłopów niema. W gazeatch się względem tego ogłasza.

— Nazwisko?

— Eulalja. Niewinna.

— Niema.

— Niema? Znów mnie stara zacznie męczyć! Nie da rady, powiem mojemu Antkowi ,żeby list napisał i naznaczył mojej starej spotkanie o północy na cmentarzu. Może się baba uspokoi.

Napoleon Sadek.

Jakie szczegóły obejmie powszechny spis ludności

Już został ostatecznie ustalony zakres informacyj, jakie każdy obywatel będzie musiał podać komisarzowi spisowemu w dniu 9-go grudnia podczas powszechnego spisu ludności.

Odpowiednie zapytania są zawarte w podstawowym arkuszu spisowym — w „formularzu A".

Dotyczą one płac, daty urodzenia, miejsca urodzenia, stanu cywilnego, wyznania religijnego i języka ojczystego. Wymagane są również szczegóły informacyjne dotyczące wykształcenia.

Skrupulatnie będzie zbadana kwestja zawodu. Notowaniu podlega nietylko dokładna nazwa zawodu wykonywanego, lecz również rodzaj przedsiębiorstwa, w którem dana osoba jest zatrudniona. Obok zawodu głównego, rejestrowany będzie również zawód poboczny i stanowisko społeczne.

Z pośród innych formularzy spisowych, arkusze dla nieruchomości i budynkowe będą wypełniane na podstawie informacyj, uzyskanych od właścicieli względnie zarządców domów.

—:o:—

Pierwszy stuprocentowy dźwiękowiec

Po wczorajszym ostatnim seansie w „Atlanticu" przypadkowo można było być świadkiem pierwszej próby niektórych fragmentów z nieznanego dotąd dźwiękowca.

Okazało się, iż były to rewelacyjne urywki z filmu „Rok 1914" realizowanego przez „Kineton-Sfinks", w reżyserji p. Szaro.

Widać było sceny o ujęciu wybitnie artystycznem, słyszeć można było z ekranu naszych gwiazdorów z panią Smosarską na czele.

Sceny z czerkieskim atamanem jak również krótka scenka z Contim, jako rannym polskim legunem — porywają djalogami i pierwszorzędnem brzmieniem głosów.

„Rok 1914" można zaliczyć jako pierwszy stuprocentowy dźwiękowiec, wykonany w Polsce i nieustępujący dźwiękowo i technicznie zagranicznym filmom.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Mijały tygodnie. Jadzia pracowała u ciotki. Po za mieszkaniem i życiem, pobierała nawet trzydzieści złotych pensji miesięcznie. I jużby wszystko było jak najlepiej, wspomnienia minionej przeszłości stopniowo się zacierały, uspakajała się zupełnie, mając odtąd życie zabezpieczone i spokój zapewniony, gdyby nagle nie wpadła w sieć udręk i mąk, bodaj jeszcze gorszych, niż dawniejsze.

Któregoś dnia spostrzegła bowiem coś takiego, że niemal obłędu dostawała z przerażenia...

Ze śmiertelną trwogą, oszalała z rozpaczy i truchlejąca ze strachu, przekonała się, że... jest w ciąży...

— — — — — — — — —

Nazajutrz po „oblężeniu" Mardka gazety miały obfity żer. Zapełniano liczne szpalty opisem dokładnych szczegółów tego doprawdy jedynego w swoim rodzaju wypadku, nienotowanego dotąd przez kroniki policyjne. Ale, jak zwykle, w wielkiem mieście, jedne zainteresowania zastępują drugie i wkrótce już o całej sprawie zapomniano.

Nie zapomniał jedynie sąd, do którego sprawa została skierowana. Zapytano Mardka, czy wybrał jakiego obrońcę.

— Jeszcze nie, ale wybór nie będzie długi. Obronić mnie może tylko, kto potrafi mnie zrozumieć. A to zdoła tylko mecenas Warski, „obrońca nędzarzy".

Warski rzeczywiście obronę przyjął. Ale trudno mu było coś zdziałać, wobec tak bezspornego faktu ciężkiego przestępstwa. Tyle tylko, że zdołał uzyskać dla Mardka najniższy wymiar kary — sześć lat więzienia.

Jadzia śledziła z napięciem sprawozdania z procesu Mardka. Błagała Boga, aby go uniewinniono. To byłoby dla niej zbawieniem. Musiała przecież zająć się własnem dzieckiem. Bo cóż sama pocznie z dzieciątkiem, które już czuła w swem łonie? I które, pomimo wstydu, jaki jej przyniesie — jednak już tkliwie kochała, tak kochała, że wszelkie myśli o zabiciu go w zarodku nawet na chwilę jej w głowie nie powstawały...

Czuła, że gdy wyzna ciotce swe macierzyństwo, ta z pewnością ofuknie ją szorstko. Zawoła w gniewie:

— Precz ode mnie! Nie chcę trzymać u siebie upadłej dziewczyny!...

I będzie musiała sobie pójść. Ale dokąd?

A tu Mardka skazali na sześć lat! Do tego czasu, jakby go nie było na świecie.

Nazajutrz dwukrotnie usiłowała rozmówić się z ciotką. Ale za każdym razem w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi. Przerażało ją strapione oblicze ciotki. Pracownia nie szła. Pięćset złotych Jadzi tylko odwlokły nieco upadek. Znów wierzyciele byli na karku.

A jednak pewnego wieczora, gdy już nie mogła dłużej dusić w sobie swej tajemnicy, zagadnęła ciotkę:

— Chciałabym z ciocią pomówić o... ważnych rzeczach.

Ciotka nie przejęłaby się tem zbytnio, ale gdy ujrzała dziwne wyczerpanie na tak zazwyczaj świeżej twarzyczce Jadzi i błyski przerażenia w jej oczach, zainteresowała się wszystkiem żywiej i zapytała:

— Cóż ci to, Jadziu? Czyś chora? Dlaczego nie powiedziałaś odrazu? Zaraz poślę po lekarza.

— Nie ciociu. Nie jestem chora...

— Więc cóż się stało?

Jadzia padła na kolana i wybuchnęła rzewnym płaczem. Wśród łkań i szlochów, ciotka zdołała usłyszeć tylko:

— Ciotenko... wybacz... zostanę matką...

I pochyliwszy czoło na piersi, kornie oczekiwała gromów, mających wnet spaść na jej umęczoną głowę.

Ale... jakoś... nie spadały.

Jadzia, przerażona tem milczeniem, podniosła głowę, i ku swemu olbrzymiemu zdumieniu ujrzała, że jej stara ciotka uśmiechała się... rozpromieniała... szeptała:

— Dziecko? Czy doprawdy? Będziesz miała dzieciątko?

Nie zdziwiłaby się Jadzia, gdyby znała lepiej swą ciotkę. Gdy Bylicka była młoda, jak wszystkie dziewczęta żyła tylko myślą o małżeństwie i macierzyństwie. Bardziej nawet, niż samego małżeństwa, pragnęła właśnie macierzyństwa. Gdy była dzieckiem, lalka była jej ulubioną zabawą. Wciąż wyobrażała sobie, jak to będzie miała dzieci, dużo dzieci, jak je będzie chowała, radując się niemi i żyjąc tylko dla nich. Ale cóż, kiedy jej młodość upłynęła w czasach, gdy panna bez posagu nawet marzyć nie mogła o wyjściu zamąż, a swoboda pojęć była znacznie mniejsza, niż obecnie. Nie była tak piękna, jak siostra. Wszyscy mężczyźni, którzy się ku niej zbliżali, porzucali ją natychmiast, gdy tylko ujrzeli siostrę, znacznie młodszą i nierównie piękniejszą. Był to też główny powód jej nieustannej nienawiści do siostry, zakończony zerwaniem raz na zawsze. Tymczasem lata mijały, rodzice zmarli, została sama, musiała się wziąć do ciężkiej pracy, zestarzała się i została „starą panną", zgorzkniała i zła na cały świat. A jednak to pragnienie macierzyństwa nie wygasło u niej. Niejednokrotnie chciała nawet wziąć jakie dzieciaka na wychowanie, ale brak czasu i pieniędzy uniemożliwiał jej to. I otóż teraz nagle zajaśniała jej nadzieja: będzie w domu dzieciątko! Niebyle jakie: przecież to jednak dziecko siostrzenicy! Pokrewieństwo niemałe! Czyli, że dziecko, do którego będzie miała nawet pewne prawa, którem będzie się mogła opiekować, pieścić, tulić do łona, jak swoje...

Tylko dla formy chciała skarcić Jadzię. Rzekła więc:

— To źle, Jadziu, bardzo źle. Zawiodłaś moje zaufanie. No, ale jak się już stało, to się nie odstanie. Nie chcę cię teraz męczyć opowiadaniem, co i jak. Sama opowiesz, jeżeli i kiedy zechcesz. Najważniejszą rzeczą jest teraz ukrycie tego wszystkiego, aby twoja i moja opinja nie były narażone na szwank. Gdy już będzie ku temu czas, wyjedziesz na wieś. Wskażę ci, gdzie. Wrócisz, gdy już będzie po wszystkiem. Dziecko pozostawisz na wsi na garnuszku. Początkowo nie możemy brać dziecka do siebie. Sama rozumiesz... A potem coś się wymyśli, aby bez podejrzeń dziecko mogło być u nas. Będę przecież jakby jego babką, skoro prawdziwa babka nie żyje...

Ostatnie słowa mówiła wzruszona do głębi i szczerze wszystkiem przejęta.

Roztkliwiło to Jadzię, która zawołała z radością:

— Ach, ciotenko, jakaś ty dobra... A ja się tak bałam. Drżałam na samą myśl o tem, co się stanie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Tragedja pokonanego

Ośmiomiesięczna młócka ligowa, zaciekła, a niekiedy obfitująca w dramatyczne momenty zakończyła się. Coprawda pozostało jeszcze do rozegrania kilka meczów, ale nie mają one specjalnego znaczenia. Faktem stało się, że zaszczytny tytuł mistrza Ligi zdobyła Garbarnia, a ostatnie miejsce przypadło lwowskiej Lechji. Nie pomogło „odgryzania się" na Legji, Polonji i Wiśle — Lechja w następnym sezonie znajdzie się w szeregach „proletarjuszy", a klasowych.

Historja ligi uczy, że klub, który został zdegradowany, jak dotąd nie zdołał się wydostać z zawrotnych wirów. Dość wspomnieć krakowską Jutrzenkę, która prawie zginęła z powierzchni, oraz 1 F. C. Hasmoneę oraz Turystów które odgrywają mało poważną rolę w swych okręgach. Degradacja wywołuje w klubie rzadko spotykaną depresję, zręcznie wykorzystywaną przez zewnętrzne wpływy. Część graczy daje się „namówić" do zasilenia innych klubów, a wówczas pozostaje szara, mierna drużyna, walcząca nieraz o utrzymanie się w „a" klasie!! Zjawisko conajmniej smutne. Świadczy ono, że kluby nasze nie stoją na wysokim poziomie, skoro przejściowy dramat może wywołać zupełną rewolucję w ich szeregach.

Gdy rzucimy okiem na stan rzeczy w Anglji ogarnia zdumienie. tam, klub który spada z I-ej do II-ej ligi już w roku następnym zjawia się wśród swych towarzyszy, by „ciężką ręką" zdobywać sobie należne stanowisko. Dewizą bowiem anglików jest praca, praca, praca! Być pokonanym, aczkolwiek w wielu wypadkach jest tragedją — nie może i nie powinno stanowić o opuszczeniu rąk. Właśnie w Anglji nie ma tego bezsilnego załamywania rąk, histerycznych narzekań i t. d. Klęską — staje się odskocznią do jaknajofiarniejszej pracy, celem wdarcia się znów na wyższy szczebel.

Dlatego też wierzymy, że nietylko Lechja, ale i nasze kluby stołeczne, które w r. b. zostały zdegradowane z wyższych do niższych klas — nie ustaną w drodze i „całą parą" wezmą się do pracy, by po upływie jednego sezonu stanąć w godniejszych szeregach i nadal godnie bronić swych barw klubowych.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

NAPSZYBSZY człowiek w Polsce, Trojanowski II (AZS). mistrz 100 i 200 mtr. wystąpił ze swego macierzystego klubu i zgłosił akces do „Polonji".

POŁFINAŁOWY mecz piłkarski o mistrz. kl. C między PZLA a Kongresówką, zakończonouy zwycięstwem pierwszych w stosunku 5:1 wskutek rewelacyjnych doniesień znalazł się na wokandzie W.G. i Dysc. W0ZPN.

GOSS (Polonja), doskonały bokser wagi koguciej przed pewnym czasem powołany do odbycia powinności wojskowej, został w tych dniach zwolniony.

JAK się dowiadujemy, świetny lewoskrzydłowy „Polonji", Suchocki, zamieszkały obecnie stale w Toruniu, występować będzie nadal w barwach stołecznej drużyny.

Olbrzymie serce Nurmiego

O fenonemalnym Findlanczyku Nurmim wypisano już niemal całe tomy. Ostatnie znany lekarz berliński dr. Gotheimer ogłosił sensacyjną wieść, że badając Nurmiego, ustalił, że serce słynnego biegacza jest 3 razy większe od normalnego. Okazało się to podczas porównania ze znanym lekkoatletą. Dr. G. zastanawia się, czy Nurmi urodził się z nienormalnie rozwiniętem sercem, czy też powstało to po długoletnich ćwiczeniach.

Dziewczęta-mistrzynie

Ustalonem zostało, że dziewczęta szybciej rozwijają się fizycznie niż chłopcy i dlatego też prędzej osiągają rekordy. Trudnem jest jednak do uwierzenia, by w wieku lat 14 — 15 osiągać rekordy światowe. A jednak... Oto Katarzyna Rawis, mając lat 14 zdobyła mistrz. świata w pływaniu (200 yard styl klas.), 14-letnia Sonja Hennie zdobywa mistrz. świata w łyżwiarstwie, 15 letnia Helena Wills zajmuje I-e miejsce w mistrz. tennisowych Ameryki, 16 letnia Helena Madison ustanawia rekordy światowe w pływaniu, a 17 letnia Gertruda Ederle — przepływa kanał La Manche. Rzeczywiście cudowne dzieci!

Sześciodniowy wyścig pływacki

W osławionym Dusseldorfie odbył się oryginalny wyścig pływacki: do zawodów stanęły drużyny, liczące po 6 osób, które miały przebywać w wodzie 6 dni. Zwycięstwo odniosła drużyna, która w ostatnim dniu miała najwięcej pływaków, zdolnych do pływania. Zawodom przyglądały się tysiące widzów.

Od czeladnika krawieckiego do tronu mistrzowskiego

Jak już donosiliśmy tytuł mistrza świata w w. muszej zdobył ostatnio Perez. Karjera nowego mistrza jest zaiste „filmowa." Jako 16 chłopiec opuszcza on progi rodzicielskiego domu w Tunisie, znudzony obszywaniem spodni! Przenosi się do Marsylji. Za namową brata poczyna uprawiać boks i osiąga dobre rezultaty. Pragnie przenieść się do Paryża, ale brak mu gotówki. I oto miejscowy rabin pożycza Perezowi 200 franków i przyszły mistrz wyrusza do Paryża. Rozpoczyna serję walk. Ogółem na 64 spotkań — wygrał 61 Ukoronowaniem pracy jest tytuł mistrza świata. Obecnie Perez liczy lat 20.

Skandal w „Pałacu sportowym"

Było to na meczu hokejowym Francja — Anglja, rozgrywanym w Paryżu, w pałacu sportowym. W drużynie francuskiej brał udział słynny hokeista amerykański, Ramsay. Dzięki ambitnej grze, udało się Anglikom wygrać 2:0. Nie spodobało się to Ramsayowi, który w ataku szału rzucił się na zdobywcę obu bramek, Mellanda i zadał mu ciężkie uszkodzenie ucha. Anglicy skierowali sprawę na drogę sądową.

Wstrząsająca śmierć piłkarza

Tragiczny wypadek rozegrał się w tych dniach w Antwerpji (Belgja). Dwaj piłkarze z klubu „Beerschatt", bezpośrednio po masażu, z polecenia masażysty kąpali się w gorącej wodzie. Po upływie pół godziny, gdy wrócił masażysta, obydwaj piłkarze byli nieprzytomni. Natychmiastowa pomoc uratowała jednego z piłkarzy, ale drugiego nie zdołano przywrócić do życia. Wskutek omdlenia w wannie z wyczerpania, piłkarz utonął.

„Musicie pomścić porażki"

Reprez piłkarska znanego uniwersytetu w Bostonie (Ameryka), w ciągu dłuższego czasu ponosiła dotkliwe porażki. Wywołało to niesłychane przygnębienie wśród towarzyszy, któregoś dnia na tablicy w uczelni napisano następ. zawiadomienie: „Panowie piłkarze! Musicie pomścić porażki, gdyż w przeciwnym razie nik z kolegów nie poda wam ręki". Podobno pechowi piłkarze mają w związku z tem rozegrać szereg zawodów, ale czy przysporzą one sukcesów i tak upragnionej rehabilitację, przekonamy się wkrótce.

Z ostatniej chwili

LEGJA — WARSZAWIANKA, 7:2 3:0).

CWS. — MAKABI II 8:6 zawody bokserskie.

Skoda — Gwiazda 6:0 (1:0).

POGOŃ — POLONJA 4:0.

CRACOVIA — ŁKS. 2:2.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Św. Klemensa.
Wtorek: św: Jana.
Wschód słońca o g. 7.6, zachód o g. 15.39

Stan pogody:

Przeważnie pochmurno i mglisto, lekki mróz, słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień bardzo dodatni jedynie około godziny 5-ej małe odchylenie na gorsze.
Wykorzystać dzisiejsze wpływy na szukanie protekcyj i poparcia w sprawach zawodowych i osobistych.
Korzystny dla obrotów finansowych i handlowych.
W miłości powodzenie i zadowolenie. Miłe znajomości, spotkania i listy.

—

Teatr miejski: „Ulica".

—

Apollo „Wesoły porucznik"
Bagatela: „Koniec świata".
Sztuka: „Powrót do życia".
Swit: „Jego największa ofiara"
Swiatowid: „Łódź podwodna".
Uciecha: „Koniec świata".

Radjo.

G. 13.15 Kom. gosp. 13.35 Trzy pogadanki rolnicze 15.15 Przegląd komunikacyjny 15.25 Odczyt 15.45 Kom. dla żeglugi 15.54 Gramofon 16.20 Lekcja francuskiego 16.40 Gramofon 17.10 Odczyt 17.35 Koncert 18.50 Rozmaitości 19.20 Odczyt 19.25 Program 19.30 Gramofon 19.45 Prasowy dziennik radjowy 20 Skrzynka pocztowo-techniczna 20.15 Koncert 22.45 Komunikaty 23 Muzyka lekka i taneczna.

Nocny dyżur aptek.

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listop. 5, Dietla 76, Plac Zgody 18.

Wykład w W. S. H.

„Kwestja torfowa a poprawa współczesnej sytuacji gospodarczej w Polsce", 19 wykład cyklu Powszechnych Wykładów W. S. H. w Krakowie p. t. „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej" wypowie p. prof. dr. J. Kozak we wtorek 24. bm. o g. 18 w Auli W.S.H. Sienkiewicza 4.

Bitwa policji z opryszkami.

Złodzieje na weselu blokowani przez policję. — Walka z opryszkami. Bandyta w przebraniu kobiecem, uzbrojony w hiszpański pistolet, w kufrze. — Pochód do paki.

W kaplicy przy ul. Gregórzeckiej odbył się ślub Władysława Kołodziejczyka, zam. Miedziana 58, na który przybył dawno poszukiwany za napad rabunkowy dokonany w czerwcu br. do mieszkania Dr. Włodka przy ulicy Piotra Michałowskiego 1, oraz szereg innych kradzieży dokonanych na terenie miasta Krakowa, Fryderyk Leniewicz lat 24.

Po odbytym ślubie udał się Leniewicz na zabawę weselną na ul. Miedzianą 58, co ustaliły przez inwigilację organa Wydziału śl. PP.

Na miejsce wysłano oddział PP. złożony z 6 wywiadowców, oraz 11 posterunkowych, który otoczył dom przy ulicy Miedzianej 58, gdzie odbywało się wesele. Otoczono również sąsiednie domy, poczem policja wkroczyła do domu weselnego celem ujęcia Leniewicza. W obronie zagrożonego aresztowaniem Leniewicza stanęli goście weselni, **bombardując policjantów flaszkami z napojami i garnkami ze strawą, przyczem do wkraczających policjantów oddano kilka strzałów rewolwerowych,** które niewątpliwie oddał poszukiwany Leniewicz.

Na wiadomość o buncie udał się na miejsce komisarz Cygan, zastępca naczelnika Wydz. Śl. i podkom. Stasiak kierownik IV Komis. z kilkoma posterunkowymi.

Po złamaniu gwałtownego oporu wkroczono do domu weselnego i w czasie gruntownej rewizji przytrzymano Fryderyka Leniewicza ukrytego w sąsiednim domu w kufrze, w mieszkaniu Stanisława Golonki przy ulicy Miedzianej 60 **przebranego w damską suknię, uzbrojonego w pistolet hiszpański kaliber 7.65 z dwoma magazynkami wraz z nabojami,** przyczem stwierdzono, że w chwili otoczenia wymienionych domów przez policję, goście weselni składający się przeważnie ze złodziei, przez wywołanie zamięszania ułatwili przejście z domu Poprowskich Miedziana 58, przez strychy, do domu Golonki, Miedziana 60, gdzie ukryto go w kufrze.

W związku z tem zajściem, pod zarzutem gwałtu publicznego, względnie buntu i danie pomocy poszukiwanemu Leniewiczowi, przytrzymano 6 osób, a to Jana i Stanisława Leniewiczów, braci poszukiwanego, Feliksa Porowskiego, lat 20 murarza zam, Miedziana 58, Edwarda Poprowskiego lat 19, tamże zam., Stefanję Treszkową, lat 28, robotnicę zam. Rzeczysko 11, Józefa Slebodę lat 24, robotnika zam. Miedziana 60.

Przez ujęcie Leniewicza, został schwytany ostatni sprawca napadu rabunk. na mieszkanie dr. Włodka, gdyż poprzednio zostali ujęci Guzik Antoni, Susło Tadeusz, oraz Lechowicz Władysław, który zmarł w więzieniu w Krakowie.

Otwarcie wykładów na Uniw. Jag.

Dziś rano dążyły do gmachu i zakładów Uniwersytetu Jag. tłumy młodzieży, gdzie profesorowie podjęli znowu wszystkie wykłady. Na uniwersytecie panował spokój.

Wykłady podjęto również na Wyższem Studjum Handlowem.

Wszelkie próby wzniecenia niepokojów karane będą relegacją.

Plaga szulerów ulicznych.

Posterunkowy przytrzymał za oszukańczą grę łańcuszkową na ulicy, Stan. Gałka, lat 29 i Wład. Wolskiego lat 38, murarzy.

W czasie doprowadzania ich na komisarjat, targnęli się oni na posterunkowego.

18-letn. dziewczyna targnęła się na swe życie

Pogotowie ratunkowe wyjechało na ul. Czarnowiejską l. 75, gdzie w domu swych znajomych, targnęła się na swe życie pijąc znaczną ilość kwasu solnego 18-letnia Kazimiera Sendorówna ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Lubicz 17.

Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy Sendorównie, poczem przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny miały być niesnaski rodzinne.

Stan desperatki jest groźny.

Zawody hokejowe. Kraków — Katowice 2:0.

Rozegrane na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach pierwsze w bieżącym sezonie zawody w hokeju na lodzie przyniosły zwycięstwo reprezentacji Krakowa nad Katowicami w stosunku 2:0.

Kongres muzyki religijnej.

W Krakowie odbywa się II-gi Wszechpolski Kongres muzyki religijnej.

Zjazd rozpoczął się mszą św. na Wawelu, poczem odbyła się inauguracja Kongresu w sali Domu Katol., gdzie przemówił Ks. Metropolita Sapieha. Kilkuset śpiewaków związkowych chórów kościelnych wykonało pieśni kościelne.

Dziś w kościele św. Anny, 800 kleryków wykonało śpiewy gregorjańskie.

„Jestem warjatem oddawna".

Straszne samobójstwo umysłowo chorego.

W Warszawie przy ul. Leszno 27, skoczył z V-go piętra 35-letni Szaja Goldhand, buchalter, bezrobotny i poniósł śmierć na miejscu. Niedawno przyjechał on z Brukseli do Warszawy, gdzie nie znalazł pracy, co wywołało u niego silny rozstrój nerwowy.

Goldhand pozostawił list, treści następującej:

„Proszę nikogo nie winić. Postanowiłem odebrać sobie życie. Jestem warjatem oddawna".

Zamiast zapłaty szoferowi — kula.

Onegdaj donosiliśmy o barbarzyńskim napadzie na dorożkarza krakowskiego, którego pod Wieliczką niebezpiecznie postrzelił jakiś bandyta, zabierając mu dane przed wyjazdem 13 złotych.

Podobny wypadek zdarzył się w Bydgoszczy. Wczoraj kazał się zawieść taksówką do miejscowości Powałki pod Bydgoszczą pasażer, który zamiast uiścić należność za jazdę, dobył rewolweru i trzema strzałami położył trupem właściciela taksówki Geista, poczem zbiegł do lasu. Podjęty pościg, doprowadził do wykrycia zbrodniarza, którym okazał się 52-letni Stanisław Wojtalewicz, który tłumaczy się, że zabójstwa dokonał w stanie pijaństwa.

Uroczystość Polsk. Tow. Krajoznawcz.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w sali Instytutu Geograficznego U. J. odbyło uroczystość swego 25-lecia.

Uroczystą akademję zagaił prezes krakowskiego oddziału P. T. K., p. Medwecki, poczem wygłosił przemówienie kurator Nowicki, który podniósł wielkie znaczenie wychowawcze krajoznawstwa, realizującego hasło przez poznanie do ukochania kraju ojczystego. Krakowowi przypada specjalna zasługa w organizowaniu kół krajoznawczych młodzieży, które kuratorjum szkolne zawsze otaczało troskliwą opieką.

Wieczorem w sali Bolońskiego koła krajoznawcze młodzieży urządziły wieczornicę, na program której złożyły się śpiewy, tańce, obrazy obrzędów ludowych, oraz prelekcja dr. T. Seweryna.

Cracovia — Ł. K. S. 2:2 (0:2).

Zawody ligowe Cracovi przyniosły białoczerwonym dobrze zasłużony punkt.

Do pauzy lekka przewaga ŁKS-u, który zdobywa bramki w 13 i 15 minucie przez Durkę i Sowiaka.

Po przerwie Cracovia „dopingowana przez publiczność naciska na bramkę łodzian lokując w niej dwukrotnie piłkę w 58 i 76 minucie przez Malczyka i Kubińskiego. Kornerów 9:3 dla Cracovii.

Sędziował p. Krukowski, którego rozstrzygnięcia rażąco stronnicze na korzyść ŁKS-u spotykały się z głośnemi protestami ze strony zgromadzonych w liczbie około 3.000 widzów.

Niedzielne zamiejscowe rozgrywki ligowe dały następujące wyniki:

Pogoń—Polonia 4:0
Legja—Warszawianka 7:2.

Z teatru miejskiego.

Dzisiaj w poniedziałek i w czwartek na przedstawieniach po cenach zniżonych, świetna „Ulica" E. Rice'a.

Jutro jedno z końcowych przedstawień J. Osterwy „Fircyk w zalotach", w środę „Dziady" po raz ostatni, które to przedstawienia dane będą po cenach zniżonych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2